

WYSTAWA MALARSTWA ROLANDA KOZŁOWSKIEGO

Wszystkie namalowane kutry (MIZ 4, MIZ 30, MIZ 31) pochodzą z przystani rybackiej w Międzyzdrojach.

Stają na piasku, jak na pustyni wyczekując kontaktu z wodą. Przed kolejnym rejsem, odpoczywają bezpiecznie i spokojnie niczym w rodzinnym porcie, otulone troskliwymi ramionami matki natury. Jednak prawdziwe życie zacznie się dopiero wtedy, kiedy wypłyną ze strefy komfortu na głębokie wody, na połów własnych doświadczeń.

Ryba jest symbolem duszy, a rybak Chrystusa. Łódź oznacza drogę przez życie. Oceany i morza od zawsze są dla człowieka źródłem inspiracji i oświecania. Religie, filozofie, mity. Sztuka, literatura, muzyka. Wszędzie towarzyszy nam łódź, nie tylko jako symbol podróży przez życie doczesne czy zwykły obiekt do przemieszczania się i pracy, ale również jako środek transportu dusz w zaświaty.

Kutry rybackie stały się narzędziem do obserwacji i przemyśleń. Są dla mnie czymś więcej niż tylko pojazdem rybaka, są też mostem pomiędzy dwoma światami, ziemskim i boskim, są środkiem transportu poprzez żywioły wyobraźni, wzburzone emocje do miejsca absolutnego spokoju i zatrzymania, jakim jest dla mnie horyzont. Pomimo wiecznie zmieniającej się scenerii wody i nieba, fal i chmur, on pozostaje zawsze ten sam, a jednocześnie jest iluzją, bo prawdę odkrywamy nie bazując na tym, co zewnętrzne, ale na tym, co podpowiada nam głos duszy.

Łodzie przedstawione są w różnym świetle, w sposób dynamiczny, ale stabilny, o różnych porach dnia i roku, w dzień i w nocy, podczas zmiennej pogody, która odzwierciedla stany emocjonalne człowieka. Jednak to właśnie stan wyciszenia, niezależnie od warunków zewnętrznych wpływający z wiary i zaufania do Stwórcy jest tu najważniejszy. Zdjęcia obrazów ułożone są w kolejności od lata poprzez jesień, zimę do wiosny, od świtu poprzez dzień, zmierzch do nocy.

Seria łodzi rybackich to rezultat kilkunastu sentymentalnych podróży nad Morze Bałtyckie, w to samo miejsce o różnych porach roku, nie tylko aby odpocząć i zebrać materiał (fotografie, na bazie których namalowanych zostało 59 obrazów), ale również aby zebrać materiał o samym sobie. To nie tylko wycieczki nad wodę, ale głównie podróż duchowa, a każdą pracę można potraktować jako kolejny przystanek na tej drodze.

Morze to również jedna z najlepszych terapii. Okazja do przekroczenia granic umysłu, aby zrównać się z duszą. Zen. Satori – duchowy stan przebudzenia świadomości. Poczucie głębokiego i absolutnego zjednoczenia ze wszystkim, co nas otacza. Przyroda, spokój, dystans, równowaga, akceptacja, poczucie bezpieczeństwa, pogodzenie, odpuszczenie, miłość bezwarunkowa, brak oceny i przywiązania, żadnych oczekiwań, zaufanie, wdzięczność, wyzwolenie, inna czasoprzestrzeń, Boża esencja... Wszystko to nagle staje się jednym i płynie jak fala...

Roland

Kozłowski

Roland Kozłowski jest twórcą konceptualno-malarskiego projektu, który realizuje z niezwykłą konsekwencją. Obiektem zainteresowania stało się kilka starych łodzi rybackich na plaży w

Międzyzdrojach. Artysta zafascynowany ich obecnością, gnany ciekawością, odbył kilkanaście podróży z Łodzi do Międzyzdrojów, aby upewnić się, że one tam dalej tkwią, na stałe związane z nadmorskim pejzażem, zmieniając nieustannie swoje relacje ze światłem, pogodą, jawiąc się i odkrywając swe specyficzne kształty. Zmienność pór roku, wschody i zachody słońca, kaprysy pogody pozwalają artyście dostrzegać niezwykle bogactwo kolorów, wydobywać ekspresyjny charakter formy, zaskakiwać nastrojami.

Przypomina to wyprawy Eugena Boudina na plaże Normandii i jego nadmorskie pejzaże, o których Baudelaire pisał: „Jest rzeczą dość dziwną, że ani razu, przyglądając się tym pełnym przestrzeni cudom, nie przyszło mi do głowy narzekać na nieobecność człowieka”. Mając na myśli niezwykle konsekwencję wielkiego cyklu „Łodzi rybackich”, można przywołać słynne cykle Monetowskich „Stogów” czy „Katedr w Rouen”.

Dzięki swobodzie i wirtuozerii warsztatowej Kozłowski wydobywa całe bogactwo niuansów, nadaje materii malarskiej ekspresyjną wartość, która stanowi o ostatecznym charakterze formy. Jednocześnie nie ma w tym malarstwie pogoni za „efekciarskimi rozwiązaniami”. Odnajdujemy w nim poetycką prostotę i nieokreśloną nutę melancholii.

Samotność pozostawionych na piasku łodzi jest łagodzona przez szczególne zainteresowanie artysty, który anektując je swą wrażliwością i wyobraźnią, nadaje im nowy symboliczny charakter.

Ryszard

Hunger